

Pandemia zmusiła nas do zachowania dystansu, lecz przyczyniła się do duchowej jedności. Wraz z rozprzestrzenianiem się koronawirusa z ust wielu wierzących zaczęła wybrzmiewać ta sama prośba do Wszechmogącego: o oddalenie infekcji. Niektórzy modlą się całą wspólnotą, inni wolą indywidualną modlitwę. A jeśli jeszcze nie masz takiego zamiaru, nadszedł czas, aby zainspirować się przykładami i upewnić się, że modlitwa zawsze przynosi dobre owoce. Chociaż niekoniecznie taki, na który czekamy. Razem „szturmujemy” Niebo

Ks. Artur Leszniewski SDB, wikariusz parafii św. Michała Archanioła w Smorgoniach

Podczas pandemii nasza parafia aktywnie włączyła się w modlitewny „szturm” Nieba, prosząc o łaskę powstrzymania rozprzestrzeniania się infekcji. Po każdej Mszy św. wierni zwracają się do Boga poprzez śpiew i modlitwę za wstawiennictwem św. Rocha i św. Andrzeja Boboli. W świątyni są wystawione relikwie św. Andrzeja Boboli, w pobliżu których ludzie mogą modlić się osobiście i wziąć ze sobą specjalną modlitwę o jego wstawiennictwo. W dniu wspomnienia liturgicznego parafia prosiła świętego o ochronę naszego miasta i całego kraju przed koronawirusem. † 14 maja, łącząc się z Ojcem Świętym i Kościołem powszechnym, dołączyliśmy do akcji modlitewnej w intencji zakończenia epidemii. Przez cały dzień wierni adorowali Króla Eucharystycznego. Dyżur przy świętej monstrancji prowadzili księża salezjanie i siostry salezjanki. Ponieważ przebywaliśmy w kościele przez cały dzień, możemy podkreślić, że u progu ołtarza na przemian pochyliło się ponad sto osób. Adoracja zakończyła się wspólnym nabożeństwem zadośćuczynienia za zniewagi wyrządzone Chrystusowi i Mszą św. w intencji zakończenia epidemii. Osoby duchowne z parafii tego dnia wzięły post o chlebie i wodzie. Zachęcaliśmy także wiernych do postu. Wiem, że wielu podjęło się tego wyzwania. Ponadto w parafii od początku epidemii odmawia się Różaniec w intencji jej zakończenia. Ze względu na niebezpieczeństwo zakażenia wirusem postanowiliśmy modlić się online.

Za pośrednictwem konta Oratorium na Instagram codziennie o 20.30 nadawana jest modlitwa różańcowa przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, do której dołącza się wielu osób.

Wierni naszej parafii są głęboko przekonani, że ufna wspólna modlitwa może dokonać wielkich cudów! Dlatego nie zniechęcamy się i nadal „szturmujemy” Niebo swoimi błaganiami.

Te, które czuwają w każdej sytuacji

Siostry ze Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu, Grodno

Wspólnie z siostrami codziennie modlimy się Koronką do Miłosierdzia Bożego i Różańcem, głównie prosząc Pana Boga o ustanie pandemii. Od 5 lat mamy godzinną adorację po kolacji, jednak od początku maja przeniosłyśmy ją na późniejszą godzinę, by połączyć ją z odmawianym dodatkowo Różańcem w tak potrzebnej, w danej sytuacji, intencji. Odczytujemy również prośby za chorych, za zmarłych z przyczyny zarazy, za ich rodziny, za personel

medyczny, za przywódców narodów, za uczonych pracujących nad szczepionką itd. Śpiewamy też codziennie suplikacje. Naszą modlitwę kończymy śpiewem 3-krotnego nazaretańskiego wezwania „Jezu, Maryjo, Józefie święty opiekujcie się nami". Zazwyczaj zbiera się trochę więcej niż 10 sióstr, i budujące jest dla nas, gdy nasza najstarsza siostra we wspólnocie mająca prawie 90 lat zawsze jest przed czasem w kaplicy. Ofiarujemy całodzienny trud i zmęczenia w tej wieczornej godzinie modlitwy.

Aktywnie też włączamy się w różne inicjatywy, np. dzień modlitwy i postu w intencji ustania pandemii, który miał miejsce 14 maja. Wiele z nas od 13 maja włączyło się w odmawianie Nowenny Pompejańskiej o ustanie pandemii. Odprawiamy też wspólne nowenny, czy modlitwy za konkretnych chorych na Covid-19. Okazujemy duchowe wsparcie, prowadzimy rozmowy z osobami przeżywającymi chorobę, stratę kogoś bliskiego, czy zalęknionymi osobami o własne życie.

Tylko Bóg wie jak „wykorzystać" nasze modlitwy. Może pandemia byłaby jeszcze tragiczniejsza w skutkach, gdyby nie błagania wiernych, a może ma zwrócić do Boga ludzi, może nauczyć pokory, że nie wszystko zależy od człowieka, może duchowo odrodzić? To, co trudnego nas spotyka, jakieś cierpienie w perspektywie wiary i zbawienia, może przynieść dobre owoce. Bóg przecież nas miłuje. Pan Jezus jest z nami we wszystkim, co przeżywamy. Trzeba tylko Jemu zaufać i powierzać się każdego dnia. Modlitwa może pomóc zobaczyć to i przyjąć.

Na razie jest już zauważalny plon wznoszonych modlitw. Przede wszystkim wielu ludzi zobaczyło, że tak naprawdę jeden jest na świecie Wszechmogący, a my zależymy od Niego. Nie my jesteśmy wszechmocni, lecz Bóg.

Moc osobistej inicjatywy

Marina Wołosar, parafia Imienia Najświętszej Maryi Panny w Mińsku

Gdy każdego dnia w kraju zaczęto rejestrować ponad 900 nowych przypadków zakażenia Covid-19, postanowiłam, że muszę się modlić w intencji zakończenia pandemii. Powstała myśl na wzór nieustającej modlitwy za Białoruś całodobowo odmawiać Różaniec z prośbą o zakończenie rozprzestrzeniania się koronawirusa. Tego samego dnia napisałam post na Facebooku z wezwaniem do modlitwy, na który tylko kilka osób odpowiedziało. Jednak, stopniowo pojawiało się więcej ochotników.

Wybrałam Różaniec z kilku powodów. Po pierwsze, ponieważ jest to modlitwa maryjna. Większość katolików modliła się na Różańcu w maju, więc pomyślałam, że to będzie najlepsza opcja. Po drugie, wszyscy wiemy, jaką moc ma modlitwa różańcowa. Nic dziwnego, że właśnie tą modlitwą wezwała modlić się Maryja podczas swoich objawień. Po trzecie, trwa głównie 20-30 minut. Ten czas, moim zdaniem, jest odpowiedni do nieustannej modlitwy.

Do Wszechmogącego zwracamy się z wieloma prośbami. Przede wszystkim modlimy się o zaprzestanie pandemii; prosimy Matkę Boską o wstawiennictwo dla pacjentów z koronawirusem, aby jak najszybciej wrócili do zdrowia; wspominamy w modlitwie tych ludzi, którzy są na krawędzi życia i śmierci, aby Bóg zmiłował się nad nimi; modlimy się za personel medyczny, aby Pan Bóg wspierał ich swoimi darami w walce o życie i zdrowie pacjentów.

Technicznie nieustanna modlitwa wygląda tak: pierwszy uczestnik, na przykład, o 8.00 rano rozpoczyna Różaniec i modli się w powyższych intencjach, obejmując modlitwą właśnie tych ludzi, którzy potrzebują pomocy w tych 20-30 minutach. Następna osoba zaczyna się modlić o 8.30. Reszta, odpowiednio, co pół godziny. To byłoby idealne. W praktyce na razie wychodzi modlić się co godzinę, a nawet dłużej, ponieważ nie ma wystarczającej liczby uczestników. W

tej chwili modli się ze mną 8 osób. Są to osoby, które zgłosiły swój udział. Może jest ich więcej, lecz o tym nie wiem. Cieszę się jednak, że jest odzew.

Każdy wie, jak bardzo modlitwa może zmienić serce człowieka i okoliczności życia. Bardzo często nawet czujemy, gdy ktoś się za nas modli. Myślę, że modlitwa może być taką duchową tarczą przed tą infekcją, a także rodzajem niewidzialnego lekarstwa dla wszystkich, którzy już zostali zarażeni. Najważniejszą rzeczą jest oczywiście modlić się z wiarą, ponieważ „według waszej wiary niech wam się stanie". Poza tym, znane są przypadki, w których ludzie po modlitwie zostali uzdrowieni nawet z raka.

Oczywiście, Bóg może mieć własne plany na czas pandemii. Być może wszyscy przechodzimy teraz przez pewien rodzaj pustyni, aby oczyścić się z różnych wad, przynajmniej z egoizmu. Ale możemy spróbować objąć modlitwą tych, którzy naprawdę jej potrzebują. Bóg jest miłosierny. Zlituje się nad nami. Jestem tego pewna.

Modlitwy nigdy nie jest za dużo, i moim zdaniem, bardzo motywuje do odpowiedzialności. Jeśli każdy zda sobie sprawę, że jego osobista modlitwa jest ważna i konieczna, właśnie wtedy to przyniesie owoc. Inspirujące jest to, gdy wiesz, że możesz wpłynąć na sytuację. Oczywiście, z Bożą pomocą.

Za wstawiennictwem świętych

Jednym ze sposobów duchowego wsparcia w dzisiejszych okolicznościach może być modlitwa o wstawiennictwo świętych, którzy w szczególny sposób patronują wiernym, podczas szalejących epidemii. Za życia cierpieli z powodu panującej zarazy, a po wyniesieniu do chwały ołtarzy zostali wezwani troszczyć się o ludzi w trudnych okolicznościach.

W pierwszej kolejności należy zwrócić się z nowenną do św. Andrzeja Boboli. Kapłan posługiwał w Wilnie (Litwa), gdy w mieście panowało kilka niebezpiecznych epidemii. Opiekował się on chorymi i głodnymi, nie zważając na to, że sam mógł się zarazić. Tradycja twierdzi również, że za wstawiennictwem św. Andrzeja Boboli uratowano od zarazy Pińsk i jego okolice. Podczas misji na Pińszczyźnie kapłan został zamordowany. Jego ciało znaleziono długo po śmierci w dobrze zachowanym stanie. Do grobu kapłana rozpoczęła się pielgrzymka z całej ziemi Pińskiej, a jego cudowny wpływ uchronił poleszuków przed chorobą, mimo że objęła ona cały obszar dzisiejszej Białorusi.

Innym świętym, którego należy prosić o ochronę podczas epidemii jest św. Roch. Po śmierci rodziców, rozdając majątek ubogim, on udał się z Francji do Włoch. W jednym z miasteczek na drodze pielgrzyma wybuchła epidemia dżumy. Roch natychmiast podjął się pomocy w miejscowym szpitalu, całkowicie poświęcając się bliźniemu. Dzięki swemu oddaniu otrzymał od Boga łaskę uzdrowienia. Gdy zaraza ustała, powrócił na dawną drogę. Nadal przywracał zdrowie ofiarom zarazy, których spotkał na dalszej drodze. Po dotarciu do Wiecznego Miasta, w którym epidemia szalała najsilniej, uświadomił sobie, że pomoc zarażonym – jest jego ziemskie powołanie. Misja pielgrzyma w dalszym ciągu trwała w Niebie, skąd ratował wiernych, którzy prosili o jego wstawiennictwo, przed kolejnym atakiem choroby – cholerą.

Kompleksowa pomoc

Pokonać mocą ducha

Wpisany przez Ангеліна Марцішэўская
14.06.2020 00:00

